

Wałbrzych 16 kwietnia 2015 r.

Seweryn Klich
działkowiec
z ROD „Jedność”
w Wałbrzychu

Prezydent m. stołecznego
Warszawy

Jako organ nadzoru nad stowarzyszeniem ogrodowym Polski Związek Działkowców zgłosiła Pani zastrzeżenia do statutu PZD uchwalonego w październiku 2014 r. Sąd Rejestrowy podzielił pogląd i ocenę organu nadzoru, nie zważając, że statut ten został uchwalony zgodnie z wymogami ustanowionymi w art. 65 aktualnie obowiązującej ustawy o ogrodach działkowych.

Jeśli tak ma być realizowana praworządność w demokratycznym państwie prawa, to należy najpierw zmienić konstytucję RP, a jeśli nie, to rzecz trzeba nazwać wprost: Siła determinacji Pani Prezydent w zadośćuczynieniu pokrzywdzonym przez dekret Bieruta z 1945 r. stoi ponad prawem, ponad interesem ogólnym, ignorowanym przez elity rządzące. Zastrzeżenia organu nadzoru do statutu mają zatem wyłącznie podtekst polityczny.

Dzisiaj już każdy działkowiec wie, że roszczenia reprivatyzacyjne, a głównie handel tymi roszczeniami (bo spadkobierców wywłaszczonych dekretem Bieruta jest już jedynie garstka) są chronione przez władzę, nie bacząc, że ucierpią z tego powodu wszyscy polscy działkowcy. Wiadomym jest, że Miasto Warszawa nie ma wolnych zasobów nieruchomości aby roszczenia te zaspokoić. W tej sytuacji władze Warszawy widzą rozwiązanie tych problemów poprzez likwidację Polskiego Związku Działkowców. Wówczas wszystkie, nie tylko warszawskie ogrody działkowe będą otwarte dla komercji. Nikt, a zwłaszcza elity rządzące, nie uczyni nic, aby ponad milion działkowców i ich rodziny nie zostały pokrzywdzone.

W mojej ocenie, jako obywatela i działkowca, naprawianie krzywdy z przeszłości kosztem kilku milionów obywateli RP będzie kolejnym dekretem w dziejach naszego państwa – dekretem Gronkiewicz – Waltz.

Pamiętam jaki projekt ustawy o ogrodach działkowych został przygotowany przez posła Stanisława Huskowskiego w 2013 r., oczywiście z namaszczenia większości parlamentarnej. Projekt ten zakładał likwidację Polskiego Związku Działkowców, co miało umożliwić swobodne dysponowanie gruntami ogrodów działkowych przez ich właścicieli. Dzięki determinacji miliona rodzin działkowców - członków Polskiego Związku Działkowców elitom rządzącym nie udało się przeforsować w Sejmie założeń tego projektu. Innymi słowy władza przegrała z działkowcami batalię o grunty ogrodów i nie godząc się z tym faktem ciągle podejmuje inicjatywy przeciwko Polskiemu Związkowi Działkowców, bo tylko ten Związek jest w swej sile barierą przed zagarnięciem ziemi rodzinnych ogrodów działkowych.

W sprawie dotyczącej zastrzeżeń do statutu Polskiego Związku Działkowców, podzielonych przez Sąd Rejestrowy, widoczne jest jedynie działanie przeciwko temu Związkowi, a nie kwestia przestrzegania prawa przez Związek. W mojej ocenie Polski Związek Działkowców może służyć jako przykład poszanowania prawa w obronie ogrodów działkowych i praw działkowców. A jak nazwać sytuację, kiedy ta sama władza, która ustanowiła prawo dla działkowców sama jego nie przestrzega?

Jako działkowiec z ponad 40 letnim stażem z przykrością stwierdzam, że nigdy w dziejach naszego państwa władza nie atakowała z taką determinacją działkowców, jak dzieje się to aktualnie. Teraz dopiero widzę, jaką siłę ma wizja pieniędzy dla tych, którzy po nie sięgają. Widzę też jak sprzyja im w tych dążeniach państwo. Tylko dlaczego kosztem najuboższej części społeczeństwa?

Przesyłam swój list do Prezydenta m. stołecznego Warszawy, który wiernie odzwierciedla ocenę działkowców nie tylko z mojego Ogrodu. Nie wiem co zrobimy jako działkowcy, aby uchronić nasze ogrody przed widmem zagłady. Wiem jedno, będziemy się bronić.

S. Klich

Do wiadomości:

Krajowa Rada
Polskiego Związku Działkowców
w Warszawie.